

Witam Państwa w imieniu organizatorów imprezy oraz muzyków naszego zespołu.

Zespół ten to kameralna - choć dęta - jeleniogórska orkiestra „FILDEŃT”. Nazwa jest trochę nieszczęśliwa bo choć w jej składzie grają głównie muzycy filharmonii jeleniogórskiej, to jest także kilku muzyków byłej Wojskowej Orkiestry Garnizonowej oraz wolni strzelcy np. muzycy jeleniogórskiego teatru i zespołów estradowych. Jak Państwo widziecie jest to swego rodzaju koktajl, najbardziej pod względem temperamentu zbliżony do wybuchowego „koktajlu Mołotowa”.

I oczywiście, jak każdy dobry koktajl, mamy też **wisienkę**. Nasza wisienka to urocza blondynka(?) grająca w zespole na waltorni, która ozdabia estradę o tam.... troszkę z boku.

Waltornia to trudny instrument. Problem polega na tym, że ustnik waltorni jest bardzo wąski i wymaga wyćwiczonych (w slangu muzycznym „dobrze nabitych”) ust. Nasza koleżanka ma usta bez zarzutu. Obok niej siedzi dwóch waltornistów. O ich ustach nie będę się wypowiadał.

W skład zespołu wchodzi jeszcze inne instrumenty, ale o nich później...

Dzisiaj zaprezentujemy Państwu repertuar typowy dla uzdrowskich orkiestr dętych z początków minionego stulecia. Będą to polki, walce, galopy i marsze kompozytorów niemieckich, polskich, czeskich oraz amerykańskich.

Najstarsze z tych utworów mają już prawie sto lat a najnowsze powstały w latach siedemdziesiątych XX wieku. Tak więc urok orkiestr dętych trwa i miejmy nadzieję że jeszcze długo ich brzmienie będzie miało swoich fanów.

Niech więc zabrzmia muzyka ...ale ja tu jeszcze wrócę...!

Zgodnie z obietnicą wróciłem.

Jak Państwo może zauważyliście ja też gram. Mój instrument to tuba. Porównajmy ustnik waltorni, o którym mówiłem poprzednio z ustnikiem tuby. Jest różnica – nie?

Przy waltorni pytanie brzmi: trafi w dźwięk czy nie trafi? Przy tubie pytanie jest inne: nadaży za resztą czy nie nadaży? Zwykle nadażam...

...Ale na wszelki wypadek jest nas w orkiestrze dwóch tubistów i mamy taki układ: czego ja nie zagram to on zagra, a czego on nie zagra - to mnie się na pewno nie uda!

W sekcji gra z nami jeszcze puzonista. Kiedyś sprawdziłem czy ma na tej rurce zaznaczone ile wyciągać. Nie ma! On po prostu oszukuje, tylko nikt go jeszcze nie przyłapał!

Sercem każdej orkiestry dętej jest bęben. Na bębnie gra perkusista. W kieleckim mówią na takiego „pukoc”. Na klarncistę mówią tam „wydziwioc”. „Wydziwiocy” tyż mamy. Tzn. klarncistów mamy także. Bardzo dobrych - ale zagłuszają ich trębacze.

Bo **oni** grają głośno.

**Tamci** za to grają **dobrze!**

Jest jeszcze jeden instrument – bardzo tajemniczy. To **sakshorn** zależnie od wielkości zwany barytonem lub tenorem, ksywa „świńskie ucho”. W orkiestrze dętej pełni taką rolę jak wiolonczela w orkiestrze symfonicznej. Tzn. objaja się... a jak ktoś się przyczepi to mówi: no co? grałem z saksofonami!

Chyba, że siedział blisko saksofonów, to wtedy twierdzi, że grał z puzonami...

No a teraz posłuchajmy kolejnych utworów w wykonaniu orkiestry...

Orkiestra dęta ma w swoim składzie instrumenty rzadko używane przez orkiestry **symfoniczne**. Oprócz już prezentowanego **sakshornu** takim instrumentem jest **saksofon**, zwany też "konewką". Istnieją saksofony barytonowe, tenorowe, altowe i sopranowe.

U nas na barytonowym i altowym grają multiinstrumentaliści. Każdy z nich potrafi obsłużyć od sześciu do - w porywach - dziesięciu instrumentów. Naprawdę! Jest takie powiedzonko, że dobry muzyk to i na futerale zagra. Zapewniam Państwa, że nie mamy z tym problemu, nawet bez środków dopingujących

...Kiedyś na imprezie, na której grałem z kolegą po prawej, już dobrze po północy mówię do niego: Rysiu! Nie wiedziałem że tak fajnie grasz na trąbce! A on mi na to: Kurczę, to była trąbka?(!) To **dlatego** brakowało mi klawiszy!

W myśl zasady, że "**dobry muzyk nawet na futerale zagra**", pozostali też nie są gorsi i grają na kilku instrumentach. Bardzo pomaga to przy okazji "wyczerpujących" organizm graniach na weselach.

No, ale dzisiaj wszyscy jesteśmy w pełni formy, każdy gra na swoim i z przyjemnością zaprezentujemy Państwu kolejne utwory.

Za chwilę usłyszą Państwo taneczną czaczę o tytule **Cha Cha Montano Suite** a po niej trzy marsze. Teraz zmienię swój instrumencik - na co...?

Nie, nie, nie...! Nie na futerał, tylko na gitarę basową i ...niech zabrzmie cza-cza!

Za chwilę usłyszycie Państwo dwa utwory: marsz **Długa ulica** i wszystkim zapewne znany utworek o oryginalnym tytule **El Bimbo**.

Przy okazji przedstawiam Państwu szefa naszych perkusistów pana Jerzego Pięciaka. Razem z nim sekcję tworzą panowie Andrzej Cyna i Tomasz Galicki. Także są multiinstrumentalistami i we trzech grają na około 15 instrumentach, w tym np. na akordeonie, kontrabasie, waltorni, fortepianie, ksylofonie, wibrafonie, marimbie i wielu innych.

Przed chwilą słyszeli Państwo marsz amerykański o nazwie BROADWAY. Natomiast za chwilę usłyszycie marsz pod tytułem WOJENNYJ FŁOT. I tu zagadka dla Państwa! Z jakiego kraju **ten** marsz pochodzi? No, no... ?

Otóż nieprawda..., marsz jest amerykański, a oryginalny tytuł to **US Navy** . Tym niemniej gratuluję znajomości obcych języków.

Proszę Państwa! Jesteśmy jedną z najbardziej demokratycznych orkiestr świata. Nie znosimy tyranii. Dlatego kapelmistrza mamy tzw. rotacyjnego... Gramy w „marynarza”... i kto przegra ten jest kapelmistrzem. Kapelmistrz po koncercie stawia piwo całej orkiestrze!

Oto ostatnich czterech kapelmistrzów! Temu z lewej już nikt w mieście nie chce dawać piwa „na krechę” tyle razy przegrał.

Ja jestem bezpieczny! Jako konferansjer zostałem zwolniony z „marynarza” i pierwszy dostaję piwo, ... „na przeplukanie gardła”.

A teraz, dziękując za wspólnie spędzony czas, żegnamy Państwa obiecany marszem. Słuchaliście Państwo zespołu instrumentów dętych oraz big-bandu przy Filharmonii Dolnośląskiej pod kierownictwem (kto dzisiaj przegrał!!!?) pana .....